



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

WIŚNIOWY CZĘSTOCHOWSKI

Polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki

Poświęcony sprawom miejscowym oraz

DĄBROWSKIEGO CENA 3 kop.

CENA PI

miejscowy	
Rocznie	
Półrocznie	
Kwartalnie	1.50
Miesięcznie	50

ul. Częstochowa Aleja II № 88, telefon 50, elektryczny „Dziennik-Częstochowa”.
 nie później niż do godz. 5-ej do 7-ej wieczorem.
 do godz. 6-ej wieczorem, w niedzielę i święta
 Rekopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.
 Przemysł i ogłoszenia w Częstochowie przyjmuje księg. p.f. J. Nowicki i S-ka.

CENA OGŁOSZENIA:

Za jeden wiersz lub jego miejsce na I-szej stronie 80 k., na IV-ej 10 k.
 Reklamny i nekrologia za wiersz 20 k.
 Nadesłane za wiersz 50 kop.
 Ogłoszenia drobne po 3 kop. za wyraz

Reprezentantem

„Dziennika Częstochowskiego” na So-

wiec i Zagłębie Dąbrowskie jest

Wacław Badurski

(Sosnowiec, hotel „Warszawski”).

Adwokat M. Grejniec

przebieganie, prowadzenie spraw sądowych, pełnienie funkcji notariusza, wyciągnięcie akt sądowych, wyciągnięcie akt sądowych, wyciągnięcie akt sądowych, wyciągnięcie akt sądowych.

ul. Aleja № 8, dom p. Rygockiej.

Nowo utworzony

7-kl. Zakład naukowy żeński

z kursem gimnazjalnym.

Heleny Rzakiewiczowej

w Sosnowcu, przy ul. Ostrogskiej, dom

p. Feldmana, na parterze,

zawładania Szan. Rodziców i Opiekunów,

z zapis i egzaminu uczenia, ponimo roz-

porządku lekcji, odbywać się będzie co-

dzienne, do dnia 1 Sierpnia 1907 r.

Kalendarzyk.

D. 20 Października.

Wskazanie święta: dziś Ireny, Marty i Sani, jutro Urszuli.

Wskazanie święta: dziś Budziśława, jutro Daromila.

Wskazanie święta: dziś 6 m. 34, zachód g. 4 m. 55.

Daty historyczne: 1818. Zajęcie Lipska przez Rosjan.

W sprawie straży.

Najstarsze ze stowarzyszeń miejskich, Towarzystwo Ochotniczej Straży Ogniowej, wywya swoich członków na ogólne zebranie, dla wysłuchania sprawozdania za dwa lata ubiegłe, oraz dokonania wyborów Zarządu i władzy nadzorującej sprawami towarzystwa kierować. — Najlepiej się spodziewać, że mieszkańcy miasta zainteresują się żywo tą sprawą, i tyle niezbędna dla spokoju miasta instytucja i licznie stawia się na to zebranie, decydujące może o przyszłości stowarzyszenia.

Ostatnich kilka pożarów wykazało, że nasza straż ogniowa ochotnicza nie odpowiada swojemu zadaniu, że brak jej dyscypliny, narzędzi, i fachowego wykształcenia, że zatem jest w stanie dać mieszkańcom tego bezpieczeństwa, którego od stowarzyszenia mielibyśmy wymagać. Publicysta Taine powiedział, że nie chciałby należeć do państwa pozbawionego policji przez dzień jeden nawet, tak samo nie można zamieszkiwać miasta nie mającego ochrony od pożarów. Zjemy jednak od doświadczenia dawnego czasu bez policji, a od klęski ognia nie ma kto nas bronić.

Szkody, wyrządzone przez pożary, wyrażają się w miliardowych cyfrach, dlatego we wszystkich krajach baczna zwracają uwagę na straż pożarną. — U nas, jak wogóle we wszystkich kierunkach życia, tak i pod tym względem rażąca panują braki.

Zarządzeniu braku organizacji przeciwpożarowej dla Częstochowy jest sprawa pierwszorzędnej znaczenia. Nasuwają się dwa sposoby jej załatwienia. Pierwszy jest założenie stałej miejskiej straży ogniowej, nie oglądając się bynajmniej na towarzystwo ochotnicze, któ-

remu w takim razie można dozwolili dokończyć żywota w powolnej agonii. Drugi sposób jest zreformowanie towarzystwa ochotniczego i postawienie go na stopie pozwalającej wypełnić skutecznie zadanie zapewnienia mieszkańcom bezpieczeństwa od ogniowej klęski. Zasady nauki pożarnictwa wykazują, że miasta z ludnością ponad 60.000, powinny mieć stałe, zawodowe straże ogniowe, odpowiednio wyposażone i w narzędzia zaopatrzone. Wydatek na ten cel obciążałby budżet miejski sumą 10.000 — 15.000 rubli na zakup narzędzi, umundurowanie i inne potrzeby nowoorganizowanej straży; nie mniejszą jak 80.000 rubli na wybudowanie koszar dla straży, stajni, remiz i urządzenia telefonicznej i elektrycznej sygnalizacji, wreszcie sumą przynajmniej 20.000 rubli, na roczne utrzymanie personelu, koni, i narzędzi. Czy miasto jest w możności ponieść taki wydatek, stanowiący jak w Częstochowie, trzecią część rocznego budżetu? Naturalnie, że nie i w położeniu obecnym ta kwestja musi być nawet z dyskusji wyłączone.

Pozostaje więc drugi sposób: zreformowanie istniejącego już towarzystwa ochotniczego, danie mu nowej sily, i uczynienie go zdolnym do celowego działania w wypełnieniu ważnego zadania, zabezpieczenia miasta od klęsk ogniowych. Miasto Częstochowa, chociaż ma ludność przewyższającą 60.000, może być jednak skutecznie obsługiwane przez straż ogniową ochotniczą przy odpowiednim jej zorganizowaniu i zaopatrzeniu. Nasze stare już towarzystwo ochotnicze, po trzydziestu czterech latach istnienia, przedstawia ujemny bilans działalności swojej. Miało ono ciągle do walczenia z obojętnością społeczną oraz stale je trapiącym brakiem funduszu do rozwoju niezbędnych. Dzisiaj więc przedstawia same braki. Brakuje mu ludzi odpowiednio uzdolnionych, brakuje narzędzi koniecznych, brakuje fachowego wykształcenia, brakuje dyscypliny i, jak stało bywało, doznaje dotkliwego braku funduszu. Rzecz dziwna, a nawet niewytłomaczona, że w miarę wzrostu miasta straż ogniowa chyliła się do upadku, mieszkańcy, niepomni niebezpieczeństwa, na jakie miasto narażają, usuwali się od udziału w towarzystwie, tak osobiście, jako i składkami.

A szkoda stała się wielka, bowiem to najstarsze towarzystwo, przedstawiało korzyści nietylko bezpośrednie, ale i pośrednie doniosłego społecznego znaczenia i to w czasie, kiedy innych stowarzyszeń nie było.

W imię bezpieczeństwa miasta, i spokoju jego mieszkańców, należy co rychlej zająć się sanacją i podniesieniem towarzystwa, które chociażby innych usług nie oddało, to już zasłużyło się chociażby trzydziestocztero-letniem niesieniem służby obywatelskiej.

Straże zawodowe dla gaszenia pożarów są niewątpliwie sprawniejsze, ale nie mając w sobie owego ducha obywatelskiego, cechującego straż ochotniczą, są pozbawione znaczenia społecznego. Stowarzyszenia sportowe, gimnastyczne, wioślarskie, cyklistów, cieszą się powodzeniem w kraju, chociaż oprócz zabawy innego nie mają zadania. Pytam się więc dla czego stowarzyszenia straży ochotniczych, których podstawą muszą być gimnastyczne ćwiczenia w trudniejszy rodzaj, które dają bezpieczeństwo współobywatelom, bronią każdego mienia, a w tam wszystkim działają w imię wznioślejszej zasady miłości bliźniego, znajdują się w takim zaniedbaniu i opuszczeniu? Na to pytanie trudno znaleźć odpowiedź. Odpowiedzią jest być może spostrzeżenie, że sport i wogóle ćwiczenia fizyczne, nie pociągające za sobą obowiązków, o wiele więcej nęcą, ani-

żeli też same ćwiczenia połączone z obowiązkiem — chociażby czyniącym korzyść dla ogółu i pełnionym w imię altruizmu. Niepochlebne dla społeczeństwa spostrzeżenie!

Skoro więc obciążenie budżetu miejskiego tak znacznym, jak wyżej wykazano wydatkiem, jest niemożliwe, to logika, a nawet instynkt samozachowawczy wskazuje, że należy wszelkimi silami podtrzymać upadające towarzystwo straży ochotniczej, zasilać je nie tylko funduszami, ale i osobistym udziałem lepszych żywiołów. Jeżeli towarzystwo nie znajduje takiego poparcia u ogółu obywateli Częstochowy, to w logicznym rzeczy ludzkiej biegu, będzie się musiało rozwiązać. Jakże z tego niepomyślnego obrotu palącej ogół miejski sprawy byłoby następstwa przewidzieć nie trudno. Należy więc mieć nadzieję, że sprawa ta nie spotka się z obojętnością, ale dbali o dobro miasta ludzie dotożą wszelkimi starań ku podniesieniu i utrzymaniu tej pożytecznej miejskiej i społecznej instytucji.

W następnych artykułach będę chciał po- dać uwagi co do zreformowania i rozwoju istniejącego od 1872 roku w Częstochowie towarzystwa ochotniczego straży ogniowej.

W. M.

Kampania antypolska.

„Now. Wrećnia” prowadzi rozpoczętą kampanię przeciwko Polakom z coraz większą zaciekłością. Coraz częściej ukazują się artykuły, korespondencje i wzmianki, osiujące przekonac czytelników rosyjskich, że Polacy w Królestwie przesładują Rosjan, że dążą oni do utworzenia wojska polskiego i tym podobne bajdy.

Oto próbka:

„Wszystkie stowarzyszenia i związki w Królestwie, pod pozorem celów profesjonalnych, sportowych i oświatowych dążą do jednego najważniejszego celu — jednoci, zorganizowania dla propagandy, dla stawienia oporu „odwiecznym wrógom” i do zdobycia sil na wypadek powstania we wszystkich trzech zaborach.”

A więc pomysł jest stary: Polacy, gotują się do powstania! Wprawdzie wszystkie stronnictwa polskie otwarcie daly wyraz krytycznemu poglądowi na powstanie zbrojne, wprawdzie nawet P. P. S. oświadczya, że nie zamierza urządzić powstania zbrojnego dla odzyskania niepodległości, ale wszystko to nie interesuje wcale p. Suworina, ma on bowiem cały szereg innych danych.

W liczbie stowarzyszeń, przeznaczonych dla wystąpienia czynnego, najważniejszą rolę odgrywa „Sokół Polski”, ta przyszła gwardja narodowa, członkowie „Sokoła” uczą się marszerunku, wojskowych obrótów i ćwiczeń. Wszyscy oni należą do stronnictwa „narodowców”.

Dla wytworzenia kawalerji praktykowane są banderje właściańskie, spotykające i eskortujące biskupów, a złożone nieraz z kilkunast wiościan, w strojach narodowych, z kildami narodowymi. Przywódcy tych banderji przywdziewają stroje polskie, lub uniformy wojska polskiego. Role standarów narodowych i chorągwi byłego Królestwa Polskiego odgrywają flagi i chorągwie, powisające nad tłumem, a budzące zdziwienie ludu.

To, co teraz się odbywa, ma znaczenie znamienne i może doprowadzić do nieprzewidzianych następstw, zarówno dla niewtajemni-

Wykonywa: permiki, figury, portrety, etarzeta, roboty przy budowlach, kosztów, jako też i każde roboty w akres rzeźbiarstwa wrobo-
 dnie, od najwykwalifikowanych do najwykwalifikowanych pod względem artystycznym wykonania, ze wszystkich krajowych i zagranic-
 nych prima materjalow kamienia i drewna. Dekoracje domow od rejt modelowane i wszelkie roboty szkatułarskie. Zakład podejmują-
 się wykonywać roboty w mienionym wozach najodleglejszych. Informacje, rysunki i kosztorysy na każde żądanie darmo. Ceny przystępne.

Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Kamienniar-
 Kruzynski i Proszowski w Częstochowie,
 ul. III-go Maja 10.

czonych, jak i dla świadomych uczestników całej tej wolnościowej tragikomedji.

Po tej niedowzrastającej grzebie autor insynuuje w dalszym ciągu:

„Przypomnijmy sobie otwarcie w Warszawie stowarzyszenia „Sokół”. Czy znaczenie gimnastycznych celów „Sokoła” stoi na wysokości tej narodowej uroczystości, która odbyła się w dzień jego otwarcia?

Musiśmy przyznać, że p. Suworin, skierując kampanię przeciwko kulturalnym instytucjom polskim, dał dowody znajomości swego rzemiosła.

Robi to, czując instynktem, że w porzuceniu społeczeństwa polskiego wszelkiej możliwości pracy nad sobą, leży trwałe źródło tryumfu i powodzenia reakcji, opartej na rozstrzaju i anarchii.

Samorząd.

„Ludzkość” donosi, że we wtorek minister spraw wewnętrznych telegraficznie zawiadomił warszawskiego generała-gubernatora, że ministerjum życzy sobie, aby za dwa tygodnie rozpoczęły się narady przedstawicieli ludności miejscowej dla opracowania projektu ustawy samorządu ziemskiego w Królestwie Polskiem.

Z pism i gazet.

Czytamy w „Przełomie”:

Jeszcze w roku 1897 „Gazeta Sądowa” zamieściła artykuł, powtórzony przez wszystkie pisma, a zażyty durowy „Zapomnienie prawa”, w którym zaznaczono, iż wbrew wyraźnym prawom sądy posilają się w Królestwie tylko jedną datą według starego kalendarza. Dotąd nawoływania te żadnego nie osiągnęły skutku. A chyba dziś, gdy się ciągle mówi o potrzebie wykonywania prawa, należałoby przypomnieć sobie o tej anomalji. Nie zawadził przytem nadmienić o reformie sądowej przez długi czas instytucje sądowe używały u nas obu dat. Do piero z chwilą przyjazdu jednego z ministrów sprawiedliwości do Warszawy, wskutek ustnego rozporządzenia tegoż, wprowadzono zmianę do dziś dnia istniejącą. Jest to stosunkowo rzecz drobna, ale w każdym razie charakterystyczna. We dowiad, jak łatwo biurokracja zmienia u siebie obowiązujące przepisy prawa.

NOWINY.

Gęstochowa.

Sabie lato. Od kilku dni ustąpiła się pogoda i po chłodnych i mglistych rankach dniów bywa pogodny, ciepły i słoneczny. A w powietrzu unoszą się białe pasma pajęczyny, znamionujące pogodną jesień. Ruch spacerowy ożywił się znowu znacznie i rojno w alejach od przechodniów, wśród których przeważają dzieci, szafujące promień słońca. Tylko ogolone z liści drzewa, zwłaszcza w alejach i żółtość trawników w ogrodach — sprawa smutne wrażenie, bo stwierdza, że już niewiele pozostało tych dni słonecznych, że wnet ustąpić będą zmuszone jesiennej szaradzie, wichrom i zimnu.

Odczyt. Dziś, w sobotę w lokalu „Lutni” (ul. Szkolna nr. 10) o g. 7 wiecz. dr. Michałowicz wywodzi odczyt „O przesadach u ludów pierwotnych”; odczyt będzie ilustrowany obrazami nikińczymi. Czysty dochód zasili kasę częstoch. oddz. warsz. Tow. higienicznego. Cena miejsc: krzesła kop. 10, galerja i wejście kop. 5.

Podziękowanie. Otrzymaaliśmy (do zamieszczenia, ce następuje: Osobie przagnętej zachować incognito, za przysłany dla przyznaku poleźniczego prezent, złączam niniejszym serdeczne podziękowanie. Dr. G. Piszczewski.

Kary administracyjne. Czasowy generał-gubernator w Piotrkowie skazał Andrzeja Suleją, który w towarzystwie 3 niewiadomych ludzi, zbierał przymusową składkę, na trzy miesiące więzienia.

Edmund Siwczyński, mieszkający Ostatniego Grosza, skazany został na trzy tygodnie więzienia za posiadanie rewolweru bez pozwolenia, a Józef Blukacz, również z Ostatniego Grosza, przy którym znaleziono naboje do rewolweru — na tydzień aresztu.

Aresztowania. Donoszą nam, że wczoraj z rana dokonano licznych aresztowań na krańcach miasta i we wsi Raków.

Pieczyste częstochowskie. Przyniesiono nam wczoraj bukiet wypieku częstochowskiego, nie tylko mały, ale ze smarkiem w środku. Tęgo rodzaju niespodzianki, dodające apetytu konsumentom, bardzo często znaleźć można w pie-

czywie częstochowskiem. Panowie piekarze powinni zwrócić baczniejszą uwagę na porządek przy wypieku.

Brak oświetlenia i bandyci. Na ulicach Fabrycznej i Ogrodowej panują wieczorem prawdziwie egipskie ciemności. Poustawiane tam latarnie elektryczne nie pała się, nie wiadomo czemu od dwóch tygodni. Korzystają z tego wszelkiego rodzaju podejrzane indywidua i dokonują napadów na przechodniów. Wczoraj właśnie na przechodzącego koło kapliczki ślusarza Stefana M. napadło o godz. 9 i pół dwóch drabów, którzy załadali pieniądze, lecz nie znaleźszy ich, odeszli z pogroźkami.

Rozprawa szobista. Wczoraj w południe na przechodzącego Aleja i Kupca p. A. F. wraz z kupcem galanteryjnym z Częstochówki napadł z tyłu konkurent po fachu, właściciel firmy B. Zi. wypielczkował go parokrotnie.

Zatrzymania na komorze. Na komorze herbkiej zatrzymano następujące osoby, które chciały przejść kordon z Prus do Królestwa, bez odpowiednich legitymacji: Ignacego Oleczyka, który się podał za stałego mieszkańca Gidel, Ludwika Ocicę i Władysława Augustyka — z Przedborza, Herszka Barana — z niewiadomej miejscowości, Franciszka Andrzejewskiego — ze wsi Kluczkowice gm. Miedźno i Adama Karasińskiego — ze wsi Szewska gm. Woźniki.

Warjat w pojeździe. Onegdaj, do pojeździego rano w kierunku Warszawy, wsiadł bez biletu jakiś człowiek, który odrazu zdradził się jako chory umysłowy, gdyż w sposób niezwykły zaczął się zachowywać, a kobietom zrywał nakrycia z głowy. Obsługa pociągu, zamiast zaradzić, by obłąkanego odosobnić, pozwoliła mu na ekscesy, którym dopiero koniec położył sam obłąkany, wyskoczywszy z wagonu na peron stacyjny w Myszkowie, podczas biegu pociągu. Ale i wówczas nie było się bez wypadku. Obłąkany wyskakując, wpadł na dwie panie, znajdujące się na peronie, obie przewrócił, przycem jedną złamała rękę, druga zaś wybiła sobie kilka zębów. Warjata dopiero wtedy ujęto i znaleziono przy nim paszport oraz półpasek na imię Ludwika Raucha. Uniknięto by wszelkich następstw, gdyby, jak powiedzieliśmy, służba konduktorska owego pociągu wzięła warjata do osobnego przedziału i otoczyła go opieką.

Radomsk.

Macierz Szkolna. W Maluszynie zawiązała się Koło Macierzy szkolnej, łączące w sobie pięć parafii okolicznych, a mianowicie: Niedźpiała, Wielgomłyn, Bożykowa, Maluszyna i Żytno. W d. 9-ym bm. we wsi Bożykowa odbyło się zgromadzenie organizacyjne. Na dyskusji na zaznaczenie zasięguje głos jednego z delegatów włościańskich, domagający się zaprowadzenia w Macierzy szkolnej dodatkowej nauki rzemiosł. „Nie posiadamy pieniędzy — oświadczył delegat — byle nasze dzieci mogły nauczyć się jednego, albo dwóch rzemiosł”. Do zarządu powołano: ks. ks. St. Majewskiego, M. Kawczyńskiego i P. Ostaniewicza, panie Teresę Siemięńską i T. Kamieniecką, oraz pp. J. Ostrowskiego, Z. Kuleszę, J. Młynarczyka, J. Martosia, A. Jęczmyka, Liszkę i Ryszelewskiego. Do komisji rewizyjnej wybrano: pp. Ludwikę Ostrowską, Władysława Kamienieckiego i ks. B. Milewskiego; na delegata obrano p. J. Ostrowskiego, a na zastępców pp. Masłowicza i L. Siemięńskiego.

Będzin.

Zastrzelona dziewczyna. W lesie pomiędzy Będzinem a Grodzcem znaleziono zwłoki dziewczyny. Jak się okazało, była nią 19-letnia Makowska. Po obejrzeniu zwłok przekonano się, że dziewczyna została zastrzelona. Zwłoki były przykryte gałęziami choiny.

WYHRZICIE BANDY.

Będzin, 19 października.

Pisaliśmy przed kilku dniami o napadzie na zawiadowcę stacji towarowej kolei W. W. p. Przytułskiego, przycem nadmieniliśmy, że rabunku dokonali kozacy.

P. Przytułski niezwłocznie po napadzie udał się do p. naczelnika pow. będzińskiego bar. Mirbacha i opowiedział szczegóły napadu.

Według zeznania p. P., dwaj kozacy, którzy go napadli byli uzbrojeni jeden w karabin, drugi w rewolwer. Ten ostatni trzymał rewolwer wymierzony w pana P. Opodal miejsca rabunku stało kilku podejrzanych osobników, jakby oczekując na wynik rewizji, dokonywanej przez kozaków.

Szczegóły, które opowiedział p. P., wydały się p. naczelnikowi bardzo doniosłymi, tak, że postanowił osobiście śledztwo przeprowadzić.

Dzięki odpowiednim zarządzeniom w sprawie potem wykryto osobistość jednego z bandzów, który dopuścił się rabunku. Kozaka tego p. naczelnik polecił przyprowadzić do biura powiatu i po długim badaniu zdobył narzeczenie od niego bardzo ciekawe zeznania.

Oto w Będzinie i okolicy grasowali bandyci o dłużej należeli kozacy, cywili i bandyci i były strażnik.

Nazajutrz baron Mirbach niezwłocznie zarządził wytopienie podejrzanych osobników według wskazań aresztowanego kozaka.

Wynik był wspaniały! Aresztowano dotychczas 3 kozaków, 4 cywilnych i owego byłego strażnika.

Baron Mirbach w dalszym ciągu osobnie kieruje śledztwem i nie szczędił zachodu, aby wytopić wszystkich bandytów, którzy od dłuższego czasu sieją postrach wśród ludności tutejszej.

Codziennie w nocy p. naczelnik zarządza pościgi na bandytów, a dzięki temu w ostatnich dniach coraz mniej słyszyc się dają o rabunkach. Mieszkańcy okolic tutejszych aż ledwo oddychają.

Sosnowiec.

Odczyty dla wszystkich. W niedzielę, dnia 21 bm. w sali klubu sosnowieckiego p. Aleksander Kronki wywodzi dwa odczyty: I o godz. 8 i pół po poł. p.t. „Podstawy naukowe ruchów społecznych” (wejście 5 kop.) i II o godz. 8 i pół wieczorem p.t. „Opinia publiczna jako środek walki” (wejście 50 k.)

Również w niedzielę znany prelegent dr. Adam Piwewar wywodzi odczyt w Olkuszu p.t. „Ewolucja ziemi”.

Zabójstwo. Właściciel trzech domów w Dąbrowie Dąbrowski był obecny przy budowie nowego domu na Ostrej Górze. Przyszedł do niej jakiś Pięszczyński i jak mówią świadkowie zaczął się upominać, aby mu D. zwrócił 1000 rubli. Dąbrowski wcale na słowa P. nie odpowiadał, a gdy i na prośbę P., aby uścił się z nim do regenta. D. milczał uporczywie. P. chwycił cegłę i rzucił nią w Dąbrowskiego. Cegła trafiła go w głowę, a cios był tak silny, że Dąbrowski w pół godziny potem wyzionął ducha.

Utonięcie. Wczoraj po południu, podczas kąpiel w t. zw. wykwie utopił się 7-letni syn kupca tutejszego, p. Sachsa.

Brutalny subiekt. Onegdaj wieczorem z składu p. Koziołkowa ukradł jakiś chłopek, który wpadł w ulicy, rybę, podobno wartości rubla i z łupem tym uciekł. Traf zdrajczy, że po tym fakcie obok sklepu przechodził inny chłopek (jeden z roznosicieli „Dziennika”), na którego subiekt p. Koziołkowa rzucił się z całą furją, zbił go okropnie, a następnie oddał w ręce patrolu policyjnego. Okazało się przecież, że strażnik i towarzyszący mu żołnierze widzieli, iż chłopek nie był winien kradzieży, nie za stosowali się więc do życzenia subiekta, a chłopek aresztować, lecz go uwolnili. Postępek subiekta p. Koziołkowa godzien jest surowego napiętnowania, bo chyba nie powinien wymagać tego, aby mu łopata kładła do głowy, zanim się nie przekonał winnie, nie powołując chłopca katować. Od subiekta przytem wymaga się więcej inteligencji niż od pierwszego lepszego awanturnika.

Nieprzyjemności. Z wlechu stron dochodzą nas narzekania, że od g. 8-iej wieczorem nie można przejść ul. Sadową, aby nie być narazem na zaczepki ze strony wartowników przy areszcie miejskim. Nawet osoby, idące środkiem ulicy, gorzej, bo na chodniku drugiego strony ulicy, bywają zaczepiane w sposób niemiły. Onegdaj np. kazano podnieść rękę do góry i obredowano dziewczyną, która dażyła ul. Sadową po lekarstwo do apteki p. Wolskiego. Co mają wobec takich nadziej czynić spokojni mieszkańcy? Czy nie lepiej by było zamknąć dla przechodniów ulicę Sadową, aniżeli na rażać ich na nieprzyjemności i dolegliwości? Władza miejscowa powinna temu jakoś zaradzić.

Ze stosunków dąbrowskich.

P. Henryk Czeżcott, inż. górniczy z Dąbrowy, polemizuje na spałtach „Ludzkość” w sprawie szkoły sztygarów.

Ciekawa to dośęd polemika. Między innymi dowiadujemy się o niej, że administracja wie zakładów górniczych, resp. Rada górnictwa przyczynia nie tylko do fizycznego wykwalifikowania ludzi, lecz i do moralnego ich wykształcenia.

„Oni bowiem stworzyli w Zagłębiu doskonałą atmosferę, w której najlepsze cechy ludzkiej zamierają, w której ludzie przetrzymują się w automaty, żyjące z dnia na dzień, szkodliwe swoją bezczynnością”.